

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Znany z procesu akwizgrańskiego przeciwko restauratorowi Mellagemu, który obraził klasztor Aleksyanów, ksiądz kapelan Reindorf, znajduje się teraz ze swą gospodynią w protestanckim zakładzie w Godesberg i oboje chcą przejść na protestantyzm, ażeby się potem ożenić. Z procesu tego wykazało się, iż ksiądz Reindorf wcale nie był dobrego prowadzenia i że on głównie narobił awantury braciom Aleksyanom.

— O księciu Bismarku pisały gazety, że umarł nagle. Tymczasem się pokazuje, że Bismark zdrów jak ryba, je dobrze, śpi dobrze i codziennie robi przechadzki. Widać, że nie wszyscy Niemcy kochają Bismarka, skoro go chcą na gwałt do grobu wpakować.

— Jest podobno prawdą, że rząd pragnie zażądać od parlamentu niemieckiego 200 milionów marek na okręty; gdyby parlament zaś nie zgodził się na to, to ma zostać rozwiązany. Do tego może przyjść, boć przecież już raz parlament rozwiązano, gdy się posłowie nie chcieli zgodzić na utworzenie czwartych batalionów. Dobrze to jednak nie byłoby. Wola posłów — wola ludu. Niezadowolone byłoby z pewnością tem większe, a już nawet sam rząd przyznał, że ma z ludźmi przewrotu i tak kłopotu dosyć.

— Piszą, że cesarz Wilhelm wraz z królem włoskim Humbertem mają się zjechać w lutym br. w Genui. Natomiast nie pewną jest dotąd rzeczą, czy i cesarz austriacki Franciszek Józef przybędzie do Genui. Cesarz Wilhelm odbędzie swą podróż lądem, ale jednocześnie z monarchą przybędzie tam dotąd jacht cesarski „Hohenzollern“. Z Genui wsiądzie monarcha niemiecki na jacht i uda się do Nizy, ażeby odwiedzić bawiącego tam chorego carewicza, następcę tronu rosyjskiego. Następnie uda się cesarz Wilhelm do Neapolu.

— Oślawiony baron Hammerstein, którego aresztowano w Grecyi, obecnie znajduje się na ziemi włoskiej, pod czujną władzą włoską. Toczyły się dość długo rokowania między władzami włoskimi a niemieckimi o wydanie Hammersteina. Nareszcie sądy włoskie uchwały wydać Hammersteina w ręce władz niemieckich i niezadługo Hammerstein wsadzony będzie do więzienia berlińskiego i proces o oszustwa będzie mu wytoczony.

— W Berlinie istnieje dotąd 13 stowarzyszeń katolicko-robotniczych. W zeszłą niedzielę zawiązano 14 stowarzyszenie robotników katolickich w parafii świętego Macieja i zaraz na początku liczy nowe stowarzyszenie 100 członków. Prezesem

nowoutworzonego Towarzystwa jest ksiądz wikaryusz Cortain.

— Prawdziwie chrześcijańskie rozporządzenie wydał nareszcie bawarski minister wojny. Nakazał, żeby żołnierze uczeszczali co niedzielę do kościoła. Wolno żołnierza zwolnić od tego obowiązku jedynie w koniecznym wypadku. Kantyny wojskowe muszą być przed południem pozamykane. Żołnierz powinien być w czasie nabożeństwa wolny od wszystkiego i wykonywać tylko to, co jest niezbędne. Apele mogą się odbywać, ale tylko takie, przy których chodzi o zachowanie karności wojskowej. W biórach wolno załatwiać jedynie sprawy, które nie cierpią zwłoki. Bawaryja jest krajem katolickim, więc był czas, że minister postąpił sobie tak, jak tego wymaga katolicki charakter kraju. Podobne rozporządzenie powinny wydać wszystkie kraje niemieckie.

— 180 milionów marek pragnie zażądać minister wojny w ciągu następnych 9 lat na budowę nowych koszar i na przebudowanie starych, które stały się bezużytecznymi.

Austria ma nowego Polaka ministra w osobie dr. Rittnera, który został zamianowany ministrem dla Galicyi. Polacy mają zatem w Austrii obecnie 4 ministrów. Widać, że cesarz austriacki musi być z nich zadowolony, skoro ich tylu ministrami porobił. Cesarz postępuje z Polakami sprawiedliwie, dał im wszelką wolność w Galicyi, gdzie Polacy są urzędnikami na sądach, pocztach i rozmaitych innych urzędowych zakładach, każe pielegnować ich język ojczysty, więc nie można się też dziwić, że Polacy z wdzięczności dla cesarza są jego najwierniejszymi poddanymi. Liberaliści tam też nie szczują tak na Polaków, jak się u nas dzieje.

Francya ma obecnie 9 ministrów którzy należą do masonów. Oprócz tego prezydent Francyi i prezydent sejmu francuskiego są także masonami. Nie można się zatem dziwić, że tacy ministrowie starają się o to, ażeby zerwać stósunki z Stolicą Apostolską i podkopać wpływy Kościoła katolickiego we Francyi. Odwołanie obecnego posła francuzkiego jest początkiem walki, którą rząd francuzki z Kościołem katolickim toczyć zamysła.

Na luty i marzec

można »Gazetę Olsztyńską« teraz zapisywać na wszystkich pocztach i u każdego listowego.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na te dwa miesiące na poczcie tylko 50 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 64

fen. Prosimy o liczne zapisywanie »Gazety Olsztyńskiej« na te dwa miesiące.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. komendarz Kramer z Fiszewa otrzymał nowo utworzoną posadę kuratusa przy kościele filialnym w Sonnwalde. — Ks. kapelan Roski przeniesiony został jako drugi kapłan do Gutsztata.

Chełmińska dyecezya. Przeniesieni zostali wikaryusze: ks. Franc. Fischöder z Tczewa do Miłobądza, a ks. Aug. Masłowski z Miłobądza do Tczewa. — † Dnia 28-go b. m. zmarł w Małym Mędromierzu, opatrzony Sakramentami śś., były proboszcz łobdowski ks. Wojciech Ossowicki w 77 roku życia a 48 roku kapłaństwa. Był to równieśnik śp. ks. Józefa Mani tak co do lat życia jak kapłaństwa swego, a kolega z gimnazjum i seminaryum duchownego.

Gniezno. Z Bydgoszczy wysłali niektórzy parafianie do najprzew. ks. Arcybiskupa prośbę o wybudowanie tu trzeciego kościoła. Drugi kościół, pojezuicki, jest mały i służy przeważnie katolikom Niemcom. — W niedzielę rano o godzinie 8 w kościele katedralnym najprzew. ks. Biskup Sufragan Andrzejewicz dopełnił wzniesłej ceremonii święcenia kleryków. Wyświęceni zostali na subdyakonów: 1) Jan Hoiemann, 2) Kazimierz Kostrzewski, 3) Seweryn Stefański, 4) Wojciech Witkowski, 5) Zdzisław Zakrzewski. Na dyakonów: 1) Jan Ewert, 2) Julian Flach, 3) Alfons Kaczmarek, 4) Aleksander Kirscht, 5) Stanisław Maciaszak, 6) Karól Meissner, 7) Bolesław Walich, 8) Józef Wiesner, 9) Tadeusz Trzciniński (syn bratanki śp. ks. prałata dr. Prądzyńskiego).

Berlin. Według urzędowego sprawozdania w r. 1895 przeszło 119 osób na łono Kościoła katolickiego, a 86 wystąpiło. Ślubów katolickich było 1159, chrztów 4564. Do pierwszej Komunii św. przypuszczono 1558 dzieci, liczących około 13 lat.

Bochum. Ztąd wysłano do ministerstwa pruskiego petycję, pokrytą 12,365 podpisami, o powrót Ojców Redemptorystów.

Rzym. Na uroczystość koronacji cara Mikołaja posłał Ojciec św. swego posła wiedeńskiego ks. Agliardiego.

— Kościół święty liczył 1 stycznia br. 63 Kardynałów. Z 1063 biskupstw było 997 obsadzonych. W ciągu 1895 roku umarło 8 kardynałów, tyleż nowych zamianowano. Ojciec św. zamianował w ciągu swego panowania 107 kardynałów. W tym czasie umarło 51, których zamianował Leon XIII kardynałami. Najstarszym kardynałem jest kardynał-dyakon Toeduef Martel, który 9 lutego skończy 90-ty rok życia, najmłodszy Dominik Svampa, który liczy obecnie 44 lata życia. Obok kardynałów umarł jeden patriarchy, 18 arcybiskupów, 36 biskupów, 3 opatów. W ciągu swego panowania utworzył Ojciec św. 13 arcybiskupstw, 89 biskupstw, 2 opactwa, 2 apostolskie delegacje, 55 apostolskich wikaryatów i 24 apostolskie prefektorya, 16 biskupstw podniósł do rzędu arcybiskupstw.

— W tym roku przypada 1400 lat od

chwili, kiedy król Franków (dzisiejszych Francuzów) przyjął chrzest święty. Z tej okazji pragnie Ojciec św. wysłać pismo do kardynała-biskupa w Reims, gdzie w tym czasie była Stolica królów frankońskich. Francya miała potem wielkich świętych królów, a dziś jak nisko upadła!

Węgry. Papież zamierza z okazji zbliżającego się święta narodowego w Węgrzech wydać encyklikę do tamtejszych biskupów i wiernych, w której zaznaczonem zostanie z przyceiskiem, że we wszystkim, cokolwiek Węgry zdziałyby dobrego, wielką zasługę ma kościół katolicki. Wypływa ztąd obowiązek wiernego popierania religii katolickiej i starania się o utrzymanie dobrego stosunku pomiędzy państwem i kościołem tak w interesie religii jak i ojczyzny.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszego stron.

* **Olsztyn.** We wtorek spłoszyły się tu konie zaprzężone do sani i pędziły ewalem ulicą Proszą, gdzie wybiły szybę w składzie obuwia p. Grau. Tutaj konie zatrzymano i oddano właścicielowi.

— Naganny zwyczaj rzucania w cesarskie urodziny materiałów zapalnych i ogni sztucznych po ulicach spowodował znowu nieszczęśliwy wypadek. Pewien 10-letni chłopiec otrzymał skutkiem tego ciężkie poparzenia na szyi.

— 6-letni syn sługi szkólnego Kr. wypadł tak nieszczęśliwie przy wstawaniu rano z łóżka, że złamał sobie nogę.

— Zegarmistrz p. Rutkowski przy ulicy Górnej kupił dom nr. 12-ty w téjże ulicy położony, a dotąd do mistrza rzeźnickiego p. Naujack należący za 19,000 m.

— Przeniesieni zostali nauczyciele: pp. Grunwald z Raszęga do Klebarka, Wolff z Tuławk do Patryk, Marquardt z Patryk do Kołobrzega, Purkop z Keźlin do Mondk.

— W pewnej wsi kobieta poszła do księdza miejscowego, aby się z nim wyklócić o chłopaka (syna swego), który jest wielkim »nicponiem« i na nauce religii źle się sprawuje. Kapłan napominał matkę, aby syna lepij chowała, a ona waląc pięścią w stół, wadziła się jak sekutnica. Na

Młodość wielkiego męża.

(Ciąg dalszy.)

Gdy wieczorem tegoż dnia powrócił do domu Tezjo, służąca nagadała mu na ks. Boskę i na jego chłopców rzeczy niestworzonych, nazywając ich świętokradcami, bezczeszcicielami miejsca świętego i wyrzutkami społeczeństwa. Namówiony przez nią Tezjo wziął się zaraz do układania skargi i napisał ją tak, iż burmistrz niebawem po przeczytaniu wydał polecenie aby nie pozwalano nadal chłopcom z księdzem Boską zgromadzać się w tem miejscu. Skarga ta była posłana w poniedziałek rano, a w kilka godzin po tem Tezjo już nie żył. W dwa dni po jego śmierci zdarzyło się znowu, że i służąca od paraliżu serca nagle zmarła.

Przyjaciół biednych chłopców szukał przez cały tydzień miejsca na zebranie niedzielne, lecz nie udało mu się znaleźć nie odpowiedniego. Niedzieli następnej chłopcy przyszli do kościółka św. Piotra w okowach, lecz drzwi były zamknięte. Wszyscy więc puścili się z wielkim pędem do schroniska, gdzie mieszkał ks. Bosko. Lubo w głębi duszy wielce przygnębiony, zadawał sobie gwałt świątobliwy kapłan i bawił swoich małych przyjaciół wesołym opowiadaniem. Mówił im szczególniej o

drugi dzień wybuchnął w jej chałupie ogień i mówią ludzie, że jęj się »wszystko« wypaliło. Nadto przy gaszeniu ognia kobieta owa oparzyła sobie tę rękę, którą ze złości w stół przed księdzem uderzała. Sama uznała, że to kara Boska.

— Z izby karnej. 1. Robotnik Andrzej Werner, który już przeszło 20 lat w cucht-hauzie przesiedział, włamał się najprzód na dworzec kolejowy w Kłewkach, a następnej nocy do składu piwa p. Augustin. W obu miejscach zabrał pieniądze jakie tam znalazł. Otrzymał teraz 12 lat cucht-hauzu. — 2. Bracia Ferdynand i Edward Frank z Tuławk tak się »kochali«, że już od 8 lat są w ciągłych procesach. W październiku roku zeszłego pokłócili się na łące, jaką w spadku otrzymali. Edward uderzył swego brata kijem, za co ten ciał go kosą w lewą rękę tak, że żyły mu poprzecinał i ręka zeszywniała. Ferdynand Frank otrzymał za to 6 miesięcy więzienia. — 3. Robotnik Józef Materna z Gietrzwałdu otrzymał za kradzież portomonecki 4 miesiące więzienia. — 4. Gospodarz Antoni Wojdowski z Orzechowa otrzymał 3 miesiące więzienia za to, że ściągnął pieniądze urzędowe, jakie mu się nie należały i je zużył dla siebie.

— W środę przed południem miał tutejszy pułk czwarty piechoty wielkie ćwiczenia polne w okolicy Jondorfa, Bergenthal itd.

* **Barkweda.** Kowal Gapa udał się z młynarzem ztąd w urodziny cesarskie na dworzec kolejowy w Buchwałdzie, gdzie się posprzeczał z pewnym urzędnikiem kolejowym, który go popchnął. Gapa upadł przytém tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę.

* **Szomfald.** 16-letni parobek posiadziela J. zaufał zanadto swęj sile i chciał zanieść na wóz miech pszenicy. Odniósł przytém jednakże takie ciężkie uszkodzenia wewnętrzne, że po krótkim czasie zmarł.

* **Wartembork.** Służąca P. z K. miała podobno zakopać swoje nowonarodzone dziecko w kupie mierzwy. Poszukiwania ze strony policji okazały jednak, iż P. spaliła dziecko w piecu. Wyrodną matkę areztowano.

* **Gołdap.** Wdowa po gospodarzu R. w Szabojadach rozcięła sobie brzytwą brzuch, sądząc, iż otworem tym »djabeł« wyjść musi. Kobieta ta już od dłuższego czasu majaczyła, że w niej siedzi »zły duch«. Pra-

jakichś niezwykle wielkich zakładach, jakie istniały dotąd tylko w jego głowie i w wyrokach Bożych. Przez całe dwa miesiące nie było stałego miejsca na zebrania świąteczne. Więc co niedzielę i inne święto rano, zbierali się chłopcy pod mieszkanie swego opiekuna, a każdy przynosił z sobą posiłek na cały dzień. Na dany znak ustawiali się wszyscy w porządku i szli w kierunku wskazanym przez swego mistrza. Robili wycieczki do kościołów położonych za miastem, raz do jednego, drugi raz do innego. Ks. Bosko odprawiał dla nich mszę św., a potem wykladał im Ewangelię. Po południu odbyła się katechizacja, śpiew i krótkie kazanie, a potem sznmano miejsca, gdzie by mogli się bawić bez własnej i cudzej szkody. Gdy słońce miało się ku zachodowi, na dany znak znowu stawano w porządku i powracano do domu.

Ale nadszedł listopad i z powodu zimna niemożna było czynić wycieczek poza mury miasta. Należało koniecznie postarać się o miejsce położone w pośrodku Turynu. Wówczas najął ks. Bosko trzy pokoje w domu ks. Moretta na ulicy Kotolengo, gdzie dzisiaj wznosi się kaplica Salezyanek. W tem miejscu przepędzono cztery miesiące. Tutaj odbywały się: spowiedź, nauki, zabawy i szkoły wieczorne.

wdopodobnie kobiecina cierpi na umyśle.

* **Prostki.** »Wilka« zabito nareszcie! Pewien handlarz drobiu w Prostkach dokonał bohaterstwa tego w ubiegłym tygodniu i władował zaraz »niebezpieczne« zwierzę na sanie, aby je odstawić do nadleśnictwa w Elku, spodziewając się odebrać premią w wysokości 30 mł. Gdy wilka przewieziono na podwórze nadleśnictwa, rozbiegła się wiadomość lotem błyskawicy i mnóstwo ciekawych pobiegło oglądać »wilka«. Tutaj okazało się, iż nie było to wilk, tylko — pies.

* **Brunsbęrga.** W Lyceum Hosianum miał w rocznicę urodzin królewskich prof. dr. Kranich wykład o stosunku helenuizmu do chrześcijaństwa. Oświadczył się za tem, że filozofia platońska była przygotowaniem do rozumienia i przyjęcia chrześcijaństwa wśród uczonych. Ogłoszono przy tej sposobności, kto zdobył sobie nagrodę za naukową pracę. Zdobyli studenci Sowa za rozprawę »o najnowszych odkryciach w dziedzinie napisów chrześcijańskich«, Świtalski o sławnem orzeczeniu czcigodnego Wincentego Leryneńskiego względem Tradycyi (Qued semper et ubiqe et ab omnibus creditum est, hoc verum est — Co zawsze i wszędzie i wszyscy wierzyli, to jest prawdziwe), Majewski i Neudenberger o artykułach pokoju westfalskiego, dotyczących Kościoła. W gimnazjum mówił wyższy nauczyciel Stambrau, a w wyższej szkole dziewczęcej wyższy nauczyciel dr. Dombrowski.

* **Sztum.** Gościnnie Sikorski zmarł nagle tknięty apopleksją. — Pierwszy nauczyciel p. Majewski przenosi się z dniem 1 kwietnia w stan spoczynku, gdyż choroba przeszkadza mu w pełnieniu służby.

* **Elbląg,** dnia 30 stycznia. Zmarły właściciel warsztatów okrętowych Schichau pozostawił 45 milionów marek majątku. Legatów ani zapisów nie uczynił. Większa część majątku pozostanie w interesie. Schichau płacił 261,600 marek podatków, z czego na komunalne przypadało 168,000 marek.

* **Chełmno.** Inżynier tutejszy Brandt sfabrykował nową broń, która strzelać będzie nie za pomocą prochu, jak dotychczas, ale za pomocą zgęszczonego gazu. Nabijając się będzie kulą i potem z zbiornika wypuszczać gaz do lufy, który skutkiem nagłego rozszerzania się wyrzuci kulę

Na nabożeństwo zaś chodzono do pobliskich kościołów. Rozpoczynał się wtedy rok 1846.

W tym czasie właśnie miał ks. Bosko do wycierpienia niemało. Zaczęto o nim rozpuszczać różne złe wieści. Jedni nazywali go człowiekiem szkodliwym i niebezpiecznym, drudzy rozgłaszali, że to waryat lub półgłówek. A inni uważali go za heretyka i wznowiciela cudaczych nabożeństw. Te plotki i potwarze rozpuszczano na to, aby młodzież od niego oderwać. Ale żli ludzie bardzo się zawiedli. Młodzież z każdym dniem coraz więcej do niego lgnęła i liczba jej rosła. Wreszcie musiał ksiądz Bosko znowu szukać nowego miejsca. Mieszkańcy domu ks. Moretta zaczęli się uskarżać na hałas sprawiany przez tłum dzieci i zagrozili gospodarzowi, że się z jego domu wszyscy wyniosą. Właściciel był tem zniewolony wypowiedzieć mieszkańcom księdzu Bosce.

Bosko nie upada na duchu. Wynajmuje od braci Defilippi łąkę na Woldoku, gdzie dzisiaj stoi fabryka maszyn. Na tej łące, licho ogrodzonej, rozpoczęły się w marcu 1846 ćwiczenia chłopców. Liczba ich dochodziła do 400. Do wzrostu tej gromadki przyczyniły się nie mało częste przenosiny, o których była mowa. Ćwiczenia zaś odbywały się w ten sposób: W

z lufy z taką siłą, jak proch. Lufa nie będzie się ani rozpałała, ani zanieczyszczala; dopiero po 50 strzałach rozgrzeje się trochę od tarcia kuli. Zbiornik będzie zawierał gazu na 2500 kul. Nie zwykły to wynalazek; wynalazca wziął już patent na wszystkie kraje i założyło się już towarzystwo akcyjne, które będzie nowe flinty wyrabiało.

* **Tuchola.** Wielki pożar nawiedził w nocy z poniedziałku na wtorek nasze miasto. Gdy związek wojski jeszcze zagrożony był w tanach z okazji królewskich urodzin około godziny 2-giej rano, szerzył się przy ulicy Świeckiej pożar w domu piekarza Goldschmidta. Dom budowany jest starym zwyczajem bez muru ogniowego, a wspólny dach obejmował kilka domów sąsiednich. Wicher był silny, to też w krótkim czasie sześć domów stało w płomieniu. Wskutek wielkiego zaś mrozu trudno było o wodę i tak wszystkie sześć budynków spaliło się całkowicie. Szkoda jest wprawdzie poważna, ale na szczęście wszyscy poszkodowani byli zabezpieczeni.

* **Toruń.** Znalaziono na ementarzu ewangelickim zwłoki około 8 tygodniowej dziewczynki. Ponieważ na szyi dziecka znajdują się sine znaki, przypuszczać należy, iż niemowlę zostało uduszonym. Matki dziecka na razie nie wysłędzono.

Pożegnanie.

Śpiew dla Kazimierza (do komedji „Dzwonek św. Jadwigi”).

Żegnam cię ojcze kochany — sędziwy,
Coś o mnie bywał codziennie troskliwy
Żegnam cię matko ukochana, droga,
Coś mnie uczyła zawsze kochać Boga.

Żegam cię domku rodzinny kochany!
W którym troskliwie byłem wychowany,
Tu przepędziłem me najmiłsze lata,
Tu nie doznałem żadnych złudzeń świata.

Wy świadki mojej dziecięcej uciechy,
Żegnam was kąty mej rodzinnej strzechy,
Żegnam was ściany i domowe sprzęty,
Opuszczam was dziś, choć żalem przejęty.

Żegnam na ścianach was święte obrazy,
Tu się modliłem, ach, jak wiele razy!
A gdy opuszczam me rodzinne progi,
Żegnam i Ciebie Zbawicielu drogi!

Napisał A. S.

dzień świąteczny rano przychodził ksiądz ze schronska swego, gdzie dotąd mieszkał; siadł na stołku i słuchał spowiedzi chłopców z różnych stron nadchodzących. Jedni chłopcy klęczeli przy nim na ziemi przygotowując się do spowiedzi, a drudzy wyspowiadawszy się klęczeli też, czyniąc dziękczynienie. To było w jednym kącie łąki; w drugim kącie tymczasem gromadka chłopców śpiewała pieśni nabożne, albo słuchała czytania z książki; a znowu w innym kącie łąki inna gromadka zabawiała się po cichu grą w kule, w piłkę itp. Wreszcie o pewnej godzinie podnosił się mąż Boży ze swojego konfesjonału apostołskiego, a jeden z młodzieży dawał znak, trąbką albo bębniem, aby wszyscy zbierali się około swego mistrza. Ten oznajmił, do którego kościoła pójdą na słuchanie mszy św. i do komunii. Wszyscy więc stawali w porządku i szli we wskazanym kierunku. Po nabożeństwie każdy szedł do domu na śniadanie i na obiad. Po południu znowu zbiegali się chłopcy z różnych stron miasta na łąkę i pod okiem dwóch dozorców, aniołów widzialnych, rozpoczęli gry i zabawy. Dozorcami chłopców bywali poważni i zaciężni ludzie, uproszeni z pomiędzy mieszkańców Turynu. Po zabawie na znak dany bębniem chłopcy dzielili się wedle wieku i nauki na gromadki

Gawędy starego Warmiaka.

»Rozbajał się i majaczy jak Twardowski na mękach«, powie może jeden, przeczytawszy znów powyższe słowa.

»Stary, ma różne przywary«, powie może drugi. — »Zwyczajnie, starość nie radość«, powie może trzeci.

Ho, ho, Twardowski na mękach gorsze rzeczy wygadywał, a ja, co prawda, mam tę przywarę, że chętnie ze swojemi podtatusiałemi rodakami pogawędzę, mniejsza o to, czy tam wszystkim dogodzę. Ale bo ja wiem, iż czasem jeden człowiek to jest gorszy od drugiego; a innemu, to choćby jeżem nos utarł, to mu się jeszcze nie dogodzi i on za taką przysługę gotów się jeszcze rozgniewać.

No, ale dziś chcę opowiedzieć gawędę: Nie kradnij. Ha, bo ja też gawędów nie kradnę, to jest nie biorę cudzych, tylko opowiadam moje własne, których jeszcze nikt nigdzie nie drukował.

Zaczynam więc: Nie kradnij.

Wioska R., położona nad rzeką Łyną (Łania) rozsadowiła swoje drewnane domki i chatki po obu stronach na piętrzących się nadbrzeżnych piaszczystych wzgórzach téjże rzeczki. Nad samą wodą po jednej stronie jest młyn do mielenia zboża, po drugiej zaś stronie jest tartak, na którym rzną drzewo.

Szum i plusk wody na koła wzmiankowanych dwóch zakładów nadaje wiosce téj większego ruchu i znaczenia, no i — tartasu. Przechodzień — ale rzadko się tu przechodzień zabłąka, gdyż wioska ta nie leży na żadnym znaczniejszym trakcie — no, ale przechodzień zadziwi się, czemu to tam nie obrano dogodniejszego miejsca na rozsiedlenie się wioski, bo chatki jakby powieszane były na ścianach gór; przystęp do chat jest niewygodny, a przyjazd całkiem trudny. Coś małeńka podobizna do wioski szwajcarskiej.

Na końcu za wsią stała osobno stara chatka z niewielkim przybudowaniem gospodarczym. W chatce była izba o dwóch niskich oknach, których szyby stare były już nie przewidziane, jakby drewniane gonty.

W izbie téj mieszkał Mikołaj e... e... e... — no, jeśli się nie mylę — Paciankiewicz z żoną Magdaleną i czworgiem drobnych dzieci. Byli to zresztą poczciwi ludziska i żyli tak, jak każdy żyje, kiedy ma co

i usiadłszy na trawie uczyli się katechizmu. Potem śpiewali nieszpory, pieśń „Witaj Królowo“ i Magnifikat, czyli „Wielbi dusza moja Pana“. Nakoniec ksiądz Bosko wsiadł na krzesło i prawił naukę, po której śpiewano jakąś pieśń do Matki Boskiej. Wreszcie bawiono się znowu aż do nocy.

Zwyczajni ludziska nie umieli zrozumieć, po co ksiądz Bosko zbiera tę cholołę, uliczników i włóczy się z taką bandą. Dziwili się tylko wzruszając ramionami. Kiedy zaś nastały we Włoszech czasy zamieszek domowych i zdarzało się, iż gdzieś tłum ludzi, aby wszeczynać bójkę z innym tłumem, wtedy ten i ów przebąkiwał, że i ci chłopcy chyba po to się zgromadzają, aby porządek w mieście zakłócić, a może chcą jakąś bandę zbrojną utworzyć. Naczelnikiem miasta Turynu był wtedy Kawur, którego syn w kilkanaście lat później wstąpił jako wielki minister w tej części Włoch. Otróż pewnego razu stary Kawur ujrzał na półku między zamkiem a miastem gromadę chłopaków, a w środku nich jakiegoś człowieka w sukni duchownej uczącego zasad wiary Chrystusowej.

A co to za ksiądz, co siedzi z tymi arwisami? — zapytał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jeść. Mieli oni przy swój chacie kilka móg piaskowego gruntu, jedną krowę, która im mleko dawała i jednego wołu, którym wraz krową nasz Mikołaj Paciankiewicz obrabiał przyległy gruncik i zwoził do chaty potrzebny opał itp.

Klepali oni biedę jak każdy inny w podobnym położeniu będący, bo z tego kawałka piaskowej ziemi nie mogli się wychować, a zarobku nigdzie nie było, więc była bieda co ani jój siekierą utnij. Piędzy na przydziewek przywoity nie stawało ani nawet na zakupno opału, choć opał nie był drogi i tedy i owedy dało się co grabnąć z lasu.

Było to w sam koniec 18..., no i nie pamiętam którego. Mróz był siarczysty i zanosilo się na śnieżną zawieruchę. Paciankiewicz narabiał drzewa, ale tego ledwieby wystarczyło na dzień następny Nowego Roku. Obejrzał się, ale na podwórku do rąbania już nie było. Podrapał się lewą ręką za uchem, wyjął tabakierkę, zażył tabaki, spojrzął przedsię het w dal, popatrzył tak chwilę, jakby się nad czemś namyślał; potem potrząsnął głową, mruknął coś niezrozumiałego, schwytał siekierę, poszedł do izby, potoczył siekierę na kamieniu, aby była ostrą i począł się krzątać, jakby się wybierał w drogę.

— A dokąd się ty wybierasz, Mikołaju — zapytała żona.

— At, muszę się jednak gdzie wyruszyć — odparł z niechęcią.

— No, ale dokąd? — to mi ani nie powiesz?

— E, bo niema się przed tobą ani z czém chwalić.

— Ale przecie co ty wiesz, to i jam wiedzieć powinna, bo...

— A juźci. Myślęjechać do lasu, mróz ognisty, kurzawa się rozpoczyna — katać tam warta dziś w nocy w lesie łązić będzie; posiedzi sobie przy piecu, zwłaszcza, że jutro mamy Nowy Rok. A ja tu nie mam na podwórzu ani wiora, mróz nie folguje, a dzieciśka ogrzewać trzeba, no i ciebie Magdosiu. Zatem myślę upatrzeć w lesie jaką suszkę, ściąć i przywlec na podwórze.

— Ale bójże się Boga, Mikołaju; wszak znasz siódme przykazanie: Nie kradnij.

— E, co tam, toć to las królewski, za to niema chyba grzechu, gdy się w koniecznej potrzebie chójkę zetnie. Mój dziadek powiedział, bo pamiętał dobrze, jak te lasy do naszego biskupa należały, to wtedy było bardzo dobrze, bo niezamożni ludzie za darmo się z lasu opalali. Teraz już wszystkiego zabraniają.

— Wszystko to jedno, czy las królewski, czy biskupi, ale nie twój; a co nie twoje, tego nie masz brać, bo to kradzież, zatem grzech.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek, dnia 3 lutego rano o 9-tój w Wartemborku (hotel Offa) drzewo do rżnięcia i do budowl z lasów miejskich.

— W środę, dnia 12 lutego rano o 9 w Jelguniu drzewo na opał i do budowl.

Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 25 stycznia 1896.

Pszonica za 85 funtów	5,50—6,00 m.
Żyto „ 80 „	4,00—4,30 m.
Jęczmień „ 70 „	3,00—3,25 m.
Owies „ 50 „	3,00—3,20 m.
Groch biały za korzec	5,50—6,00 m.
Groch bury za korzec	6,50—7,00 m.
Kartofle za korzec	1,50—1,70 m.
Masło za funt	0,50—0,70 m.
Jaja za kopa	1,80—2,00 m.
Siano za 100 funtów	2,00—2,50 m.
Słoma za 100 funtów	1,50—1,70 m.
Wołowina za funt	0,40—0,45 m.
Wieprzowina za funt	0,45—0,50 m.

JULIUSZ LEWIN,

Olsztyn - rynek

otworzył po ukończeniu inwentury z dniem 29-go stycznia do 15-go lutego

wielką wyprzedaż.

Z bogato zaopatrzonego składu mają rozmaite śliczne zapasy **powłoków na wsypy, stołowizna, towary wełniane i płócienne, materye na suknie dla dam czarne i kolorowe, materye jedwabne, dywany, firanki, nakrycia na stół i chodniki** po bardzo **tanich** cenach być wyprzedane.

Także są różne **materye na ubrania dla mężczyzn, tylko dobre fabrykaty bardzo tanio** na sprzedaż.

Konfekeya damska, jak **zakiety, kołnierze, pelerynki, zarzutki, paletoty** zostały w cenie prawie o **połowę** niższe.

Przy większych zakupach udzielam rabatu.

W każdą **środę, czwartek i sobotę** wyprzedaż resztek ze wszystkich oddziałów.

Wędzone bydlinki

(suche śledzie), tylko najpiękniejszy złoto-żółty towar, codziennie świeży z dymu, poleca jak najtaniej

B. Stuhr,

wędzarnia ryb
w Królewcu (Königsberg i. Pr.)

Chałupę

we wsi Roznowie, z około 1 morgiem ogrodu, stósowną dla rzemieślnika, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Jan Nitschmann,
mistrz stolarski
w Starym Wartemborku
(Alt-Wartenburg).

PACHOLKA

kowalskiego, jako i ucznia, syna porządnych rodziców w naukę kowalstwa przyjmie

Szczepański,
mistrz kowalski w Butrynach.
(Wuttrienen).

Wszelkie **środki lecznicze**, rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone jako i wszelkie w zakres **drogeryi** wchodzące artykuły poleca jak najtaniej drogerya

Franciszka Vonberg'a
Wartembork.

Wielka wyprzedaż resztek.

Aby uprzętać nagromadzone resztki z wszelkich zapasów towaru, postanowiłem takowe

wyprzedać po znacznie **zniżonych cenach.**

Wyprzedaż po tych **wyjatkowych cenach** odbywa się tylko w następujące dni:

W sobotę	1-go lutego.
W poniedziałek	3-go lutego.
W środę	5-go lutego.
W czwartek	6-go lutego.
W sobotę	8-go lutego.
W poniedziałek	10-go lutego.

Juliusz Bluhm,

rynek 12, pod sieniami.

STAŁE CENY.

STAŁE CENY.



B. JACOB, OLSZTYN

Rzadka sposobność taniego zakupu.

Rzadka sposobność taniego zakupu.

największy skład specjalny gotowej garderoby dla mężczyzn i chłopców.

Z powodu opóźnionej pory sprzedaję od dziś wszelkie towary zimowe, jak:

Paletoty, burki, płaszcze cesarskie, jopy Loden, z pelerynami, płaszcze dla chłopców i dzieci, czysto wełniane i półwełniane koszule normalne, gacie, dziane kamizelki, rękawiczki, szkarpetki itd. itd.

po bardzo tanich cenach i proszą Szanowną Publiczność z tej rzadkiej sposobności skorzystać.

Z wysokim szacunkiem

B. Jacob.

ŚWIECE

żółte z czystego wosku, funt po 18 trojaków poleca

J. Rohrigk,

ulica Dolna Kościelna
(Unterkirchenstr.) 12.

Swiece woskowe

we wszystkich wielkościach po jak najtańszych cenach poleca

N. GRAU,

ulica Prosta nr. 14.

Swiece ołtarzowe

pod gwancją z czystego wosku poleca jak najtaniej drogerya w aptece pod Orłem rynek nr. 2.

GROMNICE

z białego wosku i świece na ołtarze z wosku białe, malowane i dekorowane, w rozmaitych wielkościach, po cenach od 50 fen. do 3 mr. poleca

Księgarnia Katolicka

A. Samulowski

w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde).

„Sanitas”,

gorzki likier żołądkowy, sporządzony przez aptekarza **J. Rybickiego z Chełmna.** Likier ten pobudza apetyt i ułatwia trawienie.

W Olsztynie do nabycia w butelkach półlitrowych i litrowych po 75 fen. i 1.50 mr tylko u **A. Blacka,** ulica Górna nr. 1.

Kalendarze

na rok przestępny 1896

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej« (wprost głównej bramy kościoła katolickiego.)

Maryjański	60 fen
Regensburger Marienkalender	50 „
Gońca Wielkopolskiego	60 „
Katolik	50 „
Poznański	50 „
Toruński	40 „
Nadwiślanin	20 „

Posiadłość

moją, składającą się z 36 morgi roli, budynków, inwentarza żywego i martwego, wszystko w dobrym stanie, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Kto chce, może i bez inwentarza kupić. Pieniądzy nie potrzeba zaraz wszystkich zapłacić. Proszę się do mnie zgłosić.

Józef Bolz

w Lęgajnach na wybudowaniu.

(Abbau Lengainen

per Wartenburg.)